

Joanna Kwapien

Po-wirtualna tęsknota¹

Pandemia odbiła się na środowisku dźwiękowym przestrzeni medialnej jeszcze głębiej niż na rzeczywistym otoczeniu. Wszystkie działania kulturalne przeniosły się na czas przymusowego lockdownu właśnie tu, co zaowocowało obfitą ofertą streamingową oraz dostępem do wielu niedostępnych wcześniej nagrań. W mniejszym stopniu, ale wciąż z intensywnością niespotykaną wcześniej w Internecie, pojawiły się także nowe projekty dźwiękowe, na przykład projekt *Genesis* – gra komputerowa trwająca przez tydzień w czasie rzeczywistym, opierająca się na interakcji z uczestnikami między sobą nawzajem i rozmaitych eksperymentach dźwiękowych.

Początkowo byłam zachwycona dostępem do nieograniczonej oferty rozmaitych instytucji kulturalnych. Codziennie można było wysłuchać nowego koncertu, spektaklu, performansu. Szybko jednak zaczęło mnie to męczyć, a godziny spędzone przed komputerem odbiły się negatywnie na moim stanie zdrowia. Spędzałam przed nim całe dni, nieustannie wystawiona na bodźce atakujące wszystkie zmysły. Jednocześnie nie miałam dostępu do realnego świata. Przez dwa miesiące moje życie w zasadzie istniało wyłącznie w sieci, czego – mam nadzieję – już nigdy nie będę musiała doświadczyć.

Pierwszym doświadczeniem streamingowym, do którego podeszłam z dużym entuzjazmem, była transmisja *Czarodziejskiej Góry* Pawła Mykiety. Odbyła się ona 22 marca. Najciekawszym zjawiskiem podczas tego streamingu była dla mnie dyskusja w komentarzach oraz reakcja publiczności. Początkowo nagranie oglądało 4 tysiące osób, do końca wytrzymało jednak tylko 1800. Podczas transmisji w czacie pojawiły się następujące komentarze: „kompozytor chyba na kolanie tę muzykę napisał, kwadrans przed premierą”, „ja nie wiem, jak ta pani jest w stanie skoordynować śpiew z muzyką”, „hmm... wszystko OK, tylko czemu nie przygrywa tu jakiś zespół black metalowy?”, „Śpiewacy znakomici, aż szkoda...”, „Co ja oglądam? Zgubiłem się”, „jak się słucha

¹ Tekst powstał jako realizacja zadania badawczego poświęconego obserwacji otoczenia dźwiękowego w okresie *lockdownu* spowodowanego pandemią, w ramach zajęć dydaktycznych studentów muzykologii Uniwersytetu Wrocławskiego w semestrze letnim roku akadem. 2019/20. (przyp. Red.).

w przyspieszonym tempie to wychodzi totalne Elektro a nawet jakieś techno”, „dobrze, że oglądam z domu, bo mam tylko lekki stan lękowy. Na żywo dostałbym niechybnie ataku paniki”, „Ktoś jest w stanie powiedzieć o czym to było?”, „Ludzie, co ja właśnie obejrzałam???” „Ale paskudna muzyka”, „Chyba jestem na to za głupi”. Co ciekawe, na czacie pojawił się sam kompozytor, komentując transmisję jako: „Słaba ta opera”. Trudno jest wyobrazić sobie takie reakcje podczas spektaklu w prawdziwym życiu – z przedstawienia z pewnością nie wyszłaby połowa publiki, a tego typu opinie pojawiłyby się być może w dyskusji z bliskimi po powrocie do domów. Myśli uczestników wydarzenia zostały całkowicie przez nich odsłonięte, dając niezwykle intymny wgląd w sposób recepcji dzieła. Anonimowość jaką zapewnia Internet umożliwiła swobodne wyrażanie opinii, niejednokrotnie bardzo krytycznych, a nawet uszczypliwych. Jest to z pewnością także związane z faktem, że wydarzenie dotarło do ogromnej grupy osób i było jednym z pierwszych streamingów, w związku z czym z pewnością część osób biorących w nim udział nie sprawdziła wcześniej, czego dotyczyć będzie opera i w jakiej konwencji jest utrzymana.

Jedna z refleksji, jakie nasunęły mi się podczas tego okresu, dotyczy istoty doświadczenia dźwiękowego. Przed pandemią nagrania i koncerty na żywo traktowałam na równi, z niewielką przewagą tych drugich. W tej chwili jestem w stanie z całą pewnością powiedzieć, że nic nie zastąpi żywego obcowania z dźwiękiem i nawet najlepsze nagranie nie jest w stanie w pełni go oddać. Z niecierpliwością czekam na moment, w którym będę mogła bezpiecznie uczestniczyć w koncercie. Niezwykle ciekawym zjawiskiem wydało mi się udostępnienie przez badacza i kompozytora Chrisa Watsona nagrań ze swoich spacerów dźwiękowych². Było to działanie mające przypomnieć dźwięki świata sprzed pandemii osobom zamkniętym w domach, tęskniącym za „dawnym” życiem. Zwrócił on także uwagę na zmiany w pejzażu dźwiękowym otoczenia rzeczywistego i możliwość usłyszenia świata takim, jakim był kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt lat temu. Kompozytorzy także odpowiedzieli na zaistniałą sytuację, tworząc utwory związane z COVID-19³, izolacją⁴, chorobą⁵.

Kolejnym zjawiskiem, na które chciałabym zwrócić uwagę, były szczególnie powtarzające się niemal nieustannie na początku pandemii wiadomości

² Ch. Green, 'You can hear into the distance': Wildlife sound expert on how coronavirus has changed the world, <https://inews.co.uk/news/environment/coronavirus-lockdown-wildlife-expert-bird-songs-environment-nature-2535268> [dostęp 24 maja 2020].

³ emitter, *Muzyka na czas pandemii 2020*, <https://emitter.bandcamp.com/album/muzyka-na-czas-pandemii-2020?from=embed> [dostęp 24 maja 2020].

⁴ Beam Splitter, *Kitchen* (2020), digital album, <https://henriknorstebo.bandcamp.com/album/kitchen-2020> [dostęp 24 maja 2020].

⁵ Joaquin Joe Claussell, *Cosmicdelic Afrika – Visions Told by Joaquin Joe Claussell – Unmixed*, digital album, <https://sacredrhythmmusic.bandcamp.com/album/cosmicdelic-afrika-visions-told-by-joaquin-joe-claussell-unmixed-digital-album-release> [dostęp 24 maja 2020].

w telewizji i radiu. Co chwilę usłyszeć można było o nowych zakażeniach, śmierci i obostrzeniach, a w moim domu słuchano ich przez całą dobę. W zasadzie nie poświęcano czasu na inne programy – wiadomości były stałym elementem dźwiękowym każdej przestrzeni, w jakiej się znajdowałam. Uległo to zmianie dopiero w maju, stopniowo słuchaliśmy ich coraz rzadziej, aż w końcu dotarliśmy do momentu, w którym nie włączamy ich w ogóle. Atmosfera spowodowana nieustannym słuchaniem o tragediach, na które nie ma się żadnego wpływu była zbyt przytłaczająca.

Kiedy myślę o okresie tych trzech minionych miesięcy⁶, w głowie pojawia mi się przede wszystkim chaotyczny szum, natłok wypowiedzianych i zasłyszanych informacji, trudności z oddzieleniem życia internetowego od rzeczywistego i przeniesienie niemal wszystkich działań do przestrzeni wirtualnej. Czuję się niezwykle zmęczona natłokiem dźwięków i wydarzeń i obecnie nie oglądam już żadnych streamingów, nie słucham nagrań czy samej muzyki. Podczas spacerów nie używam już słuchawek, co wcześniej było dla mnie nieodłącznym elementem przy wyjściu z domu. Dużo bardziej doceniam ciszę i staram się nią otaczać tak często, jak to tylko możliwe.

⁶ Tj. marzec–maj 2020 (przyp. Red.).